

Gorące powitanie Hołowni

12 listopada 2024

Marszałek Sejmu Szymon Hołownia został wygwizdany przez Polaków zgromadzonych przy barierkach na pl. Piłsudskiego w Święto Niepodległości. W stronę polityka posypały się obelgi.



Szymon Hołownia przybył na uroczystości państwowe z okazji 11 listopada i wtedy się zaczęło. Na zamieszczonych w sieci nagraniach słychać, jak „przywitali” go Polacy. Skandowali m.in. „do domu”, „pajacu”, czy inne niecenzuralne hasła.

Hołownia odniósł się do tych zajść we wpisie na „Facebooku”. „Zgromadzeni przy barierkach myśleli, że podjeżdża Andrzej Duda, ale kiedy zobaczyli, że z samochodu wychodzę ja – zaczęło się wycie, obelgi, rechot, buczenie, gwizdy, które odprowadzały mnie prawie pod sam Grób Nieznanego Żołnierza. Niby nie pierwszy raz (wcześniej to samo »zaliczyłem« na Powązkach Wojskowych w rocznicę Powstania Warszawskiego). Niby nie byłem tego dnia pierwszy, co wnoszę z rozmów z innymi gośćmi uroczystości. »Tak jest zawsze« – mówili. Gdy później poszliśmy z Prezydentem złożyć kwiaty pod pomnikiem Marszałka – tłum skandował: »Andrzej Duda! Kara dla Bodnara! J***ć Tuska! Chwała Bohaterom! Andrzej Duda! Zamknąć Rudego!« Itd., itp., etc.” – relacjonował. Zacytował też słowa gen. Dominikowskiego, Dowódcy Garnizonu Warszawa, który miał powiedzieć mu: „Niby można by się już było przyzwyczaić, ale jakoś nie idzie się przyzwyczaić”.

Na osłode marszałka Sejmu znalazły się jednak także uśmiechnięte twarze. „Nie, żeby mnie to na co dzień ruszało, ale w taki dzień? Cóż było robić. Poprosiłem współpracowników o garść biało-czerwonych kotylionów i ruszyłem w tłum. Z drugiej strony pomnika, ale też zza barier, krzyczący, że »będziesz się smażył w piekle«, »tylko się nie rozpłacz« itd.

Po kwadransie kotyliony nam się skończyły, setki uściśniętych rąk, uśmiechów, zdjęć. Okazało się, że w tej rzeszy Rodaków, którzy przyjechali z całej Polski na Święto, jest dosłownie czterech krzykaczy i milcząca większość tych, co są zdania, że w taki dzień możemy sobie darować nienawiść, żółć, jad i plemienne rzeźnie, i że – zgadzamy się, czy nie – biało-czerwona nas łączy, jak łączy te dwa kolory. I że okazany szacunek daje siłę i radość, nie zostawia kaca” – napisał.

□

„Obserwacja potwierdziła się później w czasie spaceru Krakowskim Przedmieściem, gdy w drodze na Dzień Otwarty w Sejmie mijaliśmy dziesiątki ludzi z flagami, idącymi czy to na Plac Piłsudskiego, czy na Marsz Niepodległości. W Sejmie przez godzinę witałem wchodzących gości, robiłem sobie z nimi zdjęcia. Wspaniała atmosfera świętowania. Nikt nikogo nie pytał o poglądy, wszyscy byliśmy po prostu wolnymi Polakami. Tyle życzliwości!” – zachwycał się Hołownia.

„Wcześniej, przez półtorej godziny spędzone w bezruchu na trybunie, w kąpieli tych wszystkich pięknych słów i symboli, miałem czas, by pomyśleć sobie nad tym, czy to się w ogóle da jakoś posklejać. I jaką cenę, jakiego narodowego katharsis, przyjdzie za to zapłacić. I czy ci, którzy do tego doprowadzili, nadymając się pięknymi frazami i szczując jednych Polaków przeciw drugim, i żyjąc z tego, poniosą kiedyś odpowiedzialność i karę. Że chora polaryzacja jest wszędzie? No jest. Ale my żyjemy w czasach, w których argument: »inny też by pił i bił, trochę słabo klika«” – stwierdził Hołownia.

„Co zrobić, żeby za parę – paręnaście lat ta milcząca większość, którą dziś spotkałem, skutecznie odsunęła w cień ziejącą agresją mniejszość? Bo na wojny domowe i świętowanie nie ze sobą a przeciwko sobie to mogliśmy sobie pozwalać, gdy na zewnątrz był pokój. Nie teraz. Dziś po raz kolejny, w tylu twarzach, uśmiechach i rozmowach, zobaczyłem, że Polacy są mądrzejsi od polityków, których wybierają. Więc może to jest

droga: iść do ludzi, z ludźmi, w ludzi” – dodał.

Wpis polityka został okraszony uśmiechniętymi zdjęciami. Widać na nich, jak Hołownia rozdaje ludziom kotyliony.

Autorstwo: MMP

Źródło: [NCzas.info](https://nczas.info)